

Od Łucyje do Wilije!

Data publikacji: 13.12.2019 17:10

Dziś (13.12.2019) wspomnienie św. Łucji, w związku z czym wszyscy entuzjaści wierzeń ludowych zaczynają wróżyć pogodę na nadchodzący rok. „Od Łucyje do Wilije”, czyli przez 12 dni, odpowiadające nadchodzącym miesiącom, mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego (a także innych regionów Polski) każdego dnia sprawdzali pogodę, aby na tej podstawie wysnuć teorię, jak będą wyglądały poszczególne miesiące kolejnego roku.



Ciało św. Łucji. Fot: Didier Descouens/wikipedia

„Od Łucyje do Wilije” – te słowa chyba każdy rdzenny mieszkaniec Śląska Cieszyńskiego słyszał przynajmniej raz w życiu. Słowa te często można było usłyszeć od babci i dziadka, którzy przed świętami piekąc tradycyjne ciasteczka, wyjaśniali wnukom w jaki sposób kiedyś przygotowywano prognozy długoterminowe. Aktualnie brak danych, dotyczących ewentualnych szans na sprawdzalność takiej pogody, jednak obserwowanie zimowej (lub nie do końca) aury i rozmyślania na temat nadchodzącego roku to doskonała zabawa dla dzieci i szansa na kultywowanie ludowych tradycji.

W jaki jednak sposób taką pogodę w rzeczywistości przepowiadano? Z pewnością nasi dziadkowie w swoich teoriach nie posunęli się tak daleko, żeby uznać, że skoro od dnia św. Łucji do Wigilii Bożego Narodzenia za oknem pada śnieg, to biały puch pozostanie z nami przez cały rok. Jeżeli jednak dany dzień (na przykład 17 grudnia) jest ładny i słoneczny, przepowiadano ładną pogodę w maju. Jeżeli dzień później padało, czerwiec miał być deszczowy. Jeżeli 19 pojawi się wiatr, możemy podejrzewać, że będzie wietrzny lipiec. Z kolei, jeżeli kolejnego dnia było szaro i ponuro, to raczej nie budziło nadziei na ładny sierpień. Obserwacje były również związane z odczuciami. Jeżeli dany dzień miał raczej ponurą aurę i wszyscy czuli się ospali, może tak być przez cały odpowiadający mu miesiąc. W tym czasie brano pod uwagę również wszystkie odstępstwa od normy. Jeżeli któryś dzień był cieplejszy, niż standardowo o tej porze roku, była to wróżba upałów (jeżeli np. dzień odpowiadałby miesiącom letnim). Jeżeli jednak temperatura gwałtownie spadała, można było podejrzewać, że lipiec będzie na przykład wyjątkowo chłodny.

Jak jednak wyglądają wierzenia ludowe z terenów Śląska Cieszyńskiego, dotyczące okresu przedświątecznego i samych świąt Bożego Narodzenia? - **Na Śląsku Cieszyńskim do dziś na okres od Bożego Narodzenia do Trzech Króli stosuje się dawną nazwę Gody. W dniach od św. Łucji (13 grudnia) do Wigilii (Od Łucyje do Wilije), podobnie jak w innych regionach Polski, wróżono pogodę na nadchodzący rok. W Wigilię rano po domach chodziły dzieci, winszowniki, które składały życzenia (chodziły po winszu). Podobnie na południu Śląska Cieszyńskiego pojawiali się połaźnicy, którzy chodzili z przystrojoną gałązką jodły, połaźniczką i składali życzenia świąteczne rankiem w dniu św. Szczepana, czyli w drugi dzień Świąt. Połaźniczka, podobnie jak wielkanocna palma, miała magiczne właściwości lecznicze oraz moc odpędzania burzy** – można przeczytać w kompendium internetowym pod redakcją Haliny Karaś, które ukazało się na domenie Uniwersytetu Warszawskiego.